

Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.  
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po południu.  
**Cena prenumeraty:**  
Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr., na prowincji 4.50, zagranicą 9.50. Odnoszenie do domu 40 gr.  
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.  
**Cena 20 groszy.**

# Łódź

Rok V, № 198.

Łódź, Wtorek 6 sierpnia 1929 r.

**Ceny ogłoszeń:**  
Za wiersz milimetry 5-linowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr.; zwyczajnie 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najtańsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.  
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionym miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. — Za termin druku administracja nie odpowiada.

## Pomoc rządu dla rolnictwa.

### Państwo sprzedało wszystkie rezerwy zbożowe. Ceny zboża nie ulegną dalszej niżce.

Warszawa, 6 sierpnia. (Od wł. kor.) Wczoraj odbyło się posiedzenie międzyministerjalnej komisji do spraw rezerw zbożowych.

Komisja wysłuchała sprawozdania Państwowego Banku Rolnego o sprzedaży wszystkich zapasów zboża, nagromadzonych w państwowych elewatorach zbożowych w roku ubiegłym na poczet państwowej rezerwy. Zapasy te zostały sprzedane

zagranicę w tym celu, by nie wywoływać dalszej niżki cen ziarna, gdyż tegoroczne zbiory zboża są wyjątkowo pomyślne.

Wyzbycie się rezerw zbożowych przyczyni się do poprawy sytuacji w rolnictwie, które wskutek katastrofalnego spadku cen zboża znalazło się wsi i przyczyni się pośrednio do poprawy sytuacji w miastach, wywołując

## Pojednanie Egiptu z Wielką Brytanią.



Egiptski premier Mohammed Mahmud Pasza, któremu udało się uzyskać od rządu Macedo-walda uznanie zupełnej niezależności Egiptu (h)

## DOLAR W ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-iej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.89.

W pfaceniu 8.87. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

ku cen zboża znalazło się na krawędzi ruiny i zupełnie straciło swoją zdolność nabywczą. Poprawa sytuacji na wsi podniesie konsumpcję w handlu i przemyśle.

wsi i przyczyni się pośrednio do poprawy sytuacji w miastach, wywołując większy ruch w handlu i przemyśle.

## Krwawy napad na zagrodę włościańską.

### Potworny mord rabunkowy w Wileńszczyźnie.

Wilno, 6 sierpnia. (Od wł. kor.) We wsi Chajborszczyzna, gminy Lyntupy dokonano potwornego mordu rabunkowego na właścicielach zagrody włościańskiej Gatowskich.

udzielił noclegu jakiemś rzekomemu podróżnemu w kuchni. W nocny prawdziwie podobnie ów podróżny, który był wspólnikiem bandytów, wpuścił swoich towarzyszy do

mieszkania, poczem wszyscy podszli po cichu do śpiących 65-letniego Andrzeja Gatowskiego i jego 50-letniej żony Teresy i tepem narzędziami porozbijali im głowy.

Nad zabitymi pastwiono się i głowy ich przedstawiają jedną niekształtną masę. Po dokonaniu morderstwa sprawcy splondrowali całe mieszkanie i bezkarnie uszli.

## Katastrofa samochodowa na szosie radomskiej.

### 20 pasażerów w płonącym autobusie.

#### Bohaterstwo szofera uratowało jadących od straszliwej śmierci.

Warszawa, 6 sierpnia. (Od wł. kor.) Wczoraj wieczorem wydarzyła się na szosie radomskiej pod Nadarzynem wstrząsająca katastrofa samochodowa

W stronę Radomia mknął autobus „As”, kursujący na linii Warszawa — Radom. Wewnątrz znajdowało się

20 pasażerów. Na 28 kilometrze z nieznanego przyczyny nastąpił wybuch benzyny. — Pędzące auto w oka mgnieniu

stało w płomieniach. Strugi płonącej benzyny oblały szofera i pasażerów.

Mimo to szofer nie stracił panowania nad maszyną i chociaż był

palony żywym ogniem, zatrzymał płonący autobus. Potem dopiero pobiegł na ratunek pasażerów, którzy w panicznym strachu, parzeni płomieniami, nie mogli otworzyć drzwi.

Z 20 pasażerów autobusu ani jeden nie wyszedł bez szwanku. Wszyscy odnieśli poparzenia, z tego cztery osoby bardzo ciężko popalone.

odwieziono do szpitala. Autobus splonął doszczętnie.

## Miejsce obrad konferencji w Hadze.



Podwórze arkadowe holenderskiego parlamentu, w którym dzisiaj po raz pierwszy zbiera się konferencja haska. (h)

## Drugi dzień strajku taksówek w stolicy.

### Ani jedna auto-dorożka nie wyjechała na miasto.

Warszawa, 6 sierpnia. (Od wł. kor.) Dzisiaj już drugi dzień trwa strajk taksówek warszawskich.

Strajk jest absolutny i na mieście nie ukazała się ani jedna taksówka. Fizjognomja miasta jest zupełnie zmieniona.

O godz. 10 przed południem udała się komisja strajkowa wraz z właścicielami taksówek ponownie do wojewody grodzkiego

z żądaniem odwołania rozporządzenia o karach za przekroczenie przepisów jazdy.

O godz. 12 w południe rozpoczęła się

ogólny wściekłość szoferów, na którym zapadnie decyzja w sprawie przerwania lub kontynuowania strajku. Nastrój na wlecu podniesiony.

## Zamach na dyktatora Sowietów?

### Stalin rzekomo ciężko ranny.

Paryż, 6. 8. (Od wł. kor.) Organ emigracji rosyjskiej „Dni” podaje niesprawdzoną dotychczas wiadomość, jakoby członkowie GPU dokonali na Stalina zamachu. Zamach miał być dokonany

w Kremlu. Stalin ma być ciężko ranny, ale ze względu na sytuację wewnętrzną w Sowietach siery rządzące starają się o zatuszowanie całej sprawy.

## Zuchwały rabunek w Zawierciu.

### Kasjerowi zabrano wypłatę dla robotników.

Zawiercie, 6. 8. Niezwykle śmiałego napadu rabunkowego dokonano onegdaj na biuro budowlane Antoniego Blany w Zawierciu.

Gdy kasjer Pogorzelski znajdował się sam w kantorze, licząc 3 tysiące złotych, przeznaczonych

na wypłatę dla robotników, wtargnął do biura jakiś osobnik z twardą obwiązaną chustką i przyłożywszy mu rewolwer do piersi, zawołał:

— Ręce do góry!...  
Poczem porwawszy leżące na stole pieniądze, wybiegł na podwórze.

Z robotników nikt nie zatrzymał, przypuszczając że biegnący z chustką przy twarzy jest umyślowo chorym.

Tymczasem bandyta przeskoczył parkan fabryczny i zbiegł, kryjąc się

w okolicznych lasach. Zarządona natychmiast obława nie dała narazie rezultatu.

## Waldemar rozpedził profesorów uniwersytetu kowieńskiego.

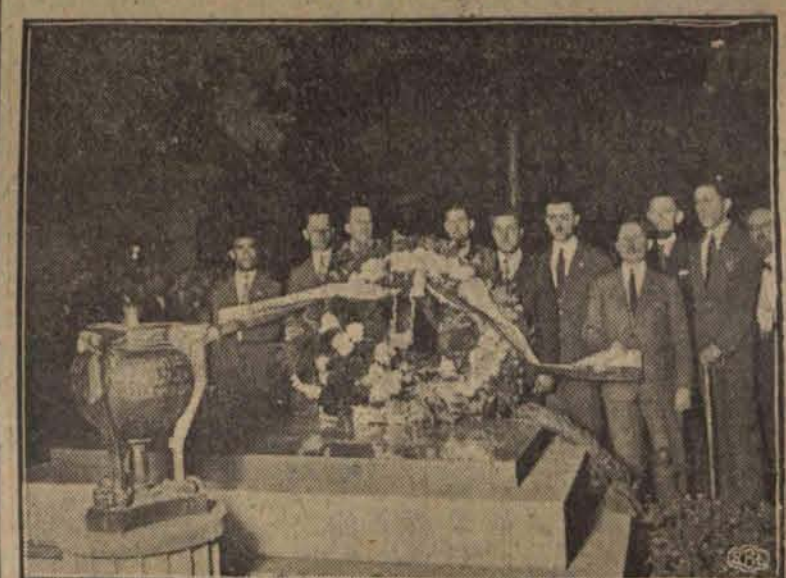
Kowno, 6. 8. W dniu wczorajszym został zwolniony ze swego stanowiska rektor uniwersytetu kowieńskiego. Zarazem rząd pozbawił stopni profesorskich wszystkich profesorów tej jedynej na Litwie wyższej uczelni.

Zarządzenie to uważane jest za akt zemsty Waldemara za

rzekomo niewłaściwe traktowanie go jako profesora uniwersytetu.

Rząd zapowiedział powołanie nowych profesorów i mianowanie rektora. Oznacza to złamanie autonomii uniwersyteckiej, szanowanej we wszystkich cywilizowanych krajach.

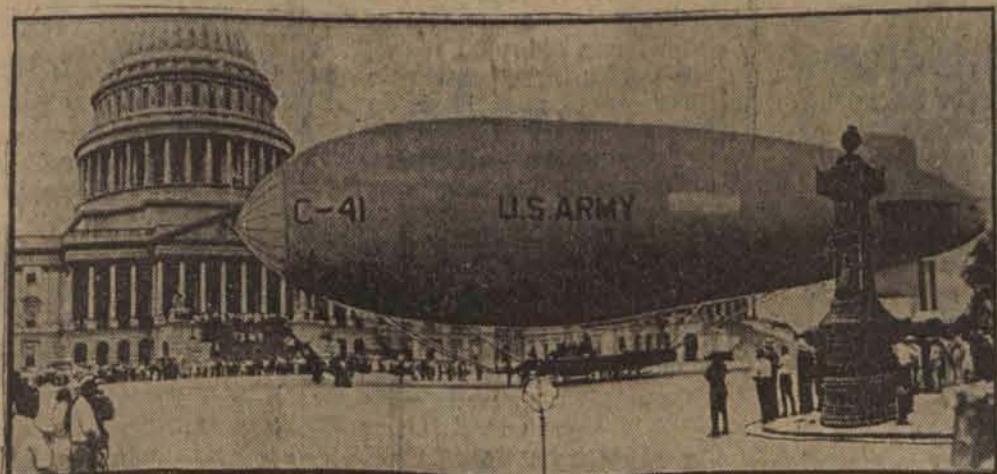
## Doroczna uroczystość legionowa w Łodzi.



Wczoraj jako w przeddzień dorocznej uroczystości 6 Sierpnia odbył się na ulicach naszego miasta capstrzyk, a następnie przybyły delegacje: Inwalidów, Legionistów i Strzelca wraz ze sztafardami i pochodniami do

plenty Nieznanego Żołnierza, gdzie przedstawiciele tych organizacji złożyli przepiękny olbrzymi wieniec. Zdjęcie nasze przedstawia moment tej wzniosłej uroczystości o godzinie dwunastej wieczorem.

## Nowoczesna podróż.



Amerykański senator Bingham odbył ze swego miejsca zamieszkania w Langley Field w Waszyngtonie i wylądował oryginalną podróż sterowcem wprost na posiedzenie senatu

zamieszkania w Langley Field w Waszyngtonie i wylądował oryginalną podróż sterowcem wprost na posiedzenie senatu

## NA STARCIE KADRÓWKI.

Patrz stronica 2-ga.

## NIE BĘDZIE PODWYŻKI normalnych biletów tramwajowych

patrz str. 2-ga.

## 15 rocznica wiekopomnej chwili. NA STARCIE KADRÓWKI. Marsz historycznym szlakiem.

Kraków, 6. 8. (kor. „Echa“). Skoro tylko świt różowoczerwony zaczął w koszarach zerwano się na równe nogi. Już o godz. 3

uczestnicy „Marszu Szlakiem Kadrowki” spożyli żołnierskie śniadanie, by na godz. 4-tą zdyżać na zbiórkę na Błonia skąd o godz. 4.25 odmaszerowano do Oleandrów.

Tu dorocznym zwyczajem pomimo wczesnej pory zebrały się tłumy ludności krakowskiej, gdyż we słońcu już w zwyczaj, że na starcie Kadrowki trzeba być ko-

niecznie. Zresztą władze dają dobry przykład, gdyż niemal że gromadnie przybyły w Oleandry. Uroczystość rozpoczyna prze mowieniem reprezentanta miasta wiceprezydent Wielgus, po- czym przemawia krótko d-ca O. K. V gen. Wróblewski. Przed szeregi pułku marszo- wego wychodzi z-ca Kmdta Głównego Zw. Strzeleckiego mjr. Rusin i odczytuje pamięt- ny rozkaz Komendanta Pilsud- skiego

z dnia 6 sierpnia 1914 roku. Orkiestra gra „Pierwszą Bry- gadę”. Za chwilę punktualnie o godz. 5 pada rozkaz startera: „Marsz” i pierwsza drużyna odmaszerowuje na szlak Kra- ków — Kielce. A za nią odcho- dzą następne. Jest ich około 70, wtem 40 strzeleckich, 15 wojskowych, 2 straży granicz- nej, 1 policyjna i kilkanaście sto- warzyszeń P. W., Zw. Młodzie- ży Ludowej, Straży Pożarnych itd.

Marsz Szlakiem Kadrowki prowadzi ściśle tą samą drogą, jaką szli w sierpniu 1914 r. strzelcy. Celem pierwszego etapu jest oddalenie o

44 km. Miechów,

jutro maszerują strzelcy do Je- drzejowa, a pojutrze staną u celu w Klekach, przebywszy

122 km. w kilkanaście godzin marszu. Każdy zespół składa się z 13 ludzi uzbrojonych w karabiny. Za drużynami ciągnie w autach sztab marszu, pra-

sa, sanitariusze itd. Życie prze- nosi się na Kielecką szosę, a Kraków po paru dniach ożywie- nia powraca do swych cichych letnich dni powszednich.

### Nowe bilety przesiadkowe tramwajów miejskich.

## CENA BILETÓW NORMALNYCH NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA.

### Dyrektor Ring o uchwałach cennikowych K. E. Ł.

Lódź, dn. 6. 8. W związku z wiadomościami zamieszczona- mi w prasie porannej na temat podwyżki taryfy tramwajowej — zwróciłem się do dyrek- tora Kolei Elektrycznej Łódzkiej p. Ringa z prośbą o udzie- lenie nam w tej sprawie ści- slych informacji.

Oto co nam oświadczył dyr. Ring:

— Wobec wielkiego obniżenia wpływów K. E. Ł. w roku bieżącym zaszła potrzeba pokrycia niedoboru, który może katastrofalnie od- bić się na gospodarce K. E. Ł. Szukając przyczyny, z po- wodu której powstał ten nie- dobór — zarząd ustalił, iż tkwi ona w pierwszym rzędzie w wielkich ulgach jakie zastoso- wano w roku bieżącym.

Okazało się, że najwięcej szkody przyniosły tak zw. bilety przesiadkowe.

Pasażerowie, korzystając z roz- rostu linii która w pewnych miejscach tworzy czworoboki — za pomocą jednego biletu je- chali w obie strony.

Ta rzecz więc w pierwszym rzędzie musiała ulec zmianie. Postanowiliśmy, iż

z dniem 11 sierpnia bezpłatne bilety tramwajowe zostaną skasowane, a na miej- sce ich ukażą się bilety umożli- wiające przesiadanie w cenie 15 groszy

— czyli bilet z „przesiadką” wyniesie 40 groszy.

Dalej ulegnie zmianie cena biletów porannych, ulgowych dla uczniów, wojskowych itp. A mianowicie do godz. 9 ra-

no bilet poranny miał groszy 15 — kosztować będzie 20 gro- szy, dla uczniów i wojskowych ulgowy — kosztować będzie 10 groszy 15 groszy.

Zmiana nastąpi również w cenie biletów nocnych, które kosztować będą nie 30 groszy — jak dotąd — lecz 40 groszy.

W końcu z dniem 11 sierpnia b. r. w związku ze zniesieniem bezpłatnych biletów przesiad- kowych — ulegną pewnej zmia- nie bilety kombinowane.

Dotąd jak i na przyszłość kombinowany bilet kosztować będzie

o 5 groszy drożej, aniżeli bilet zwyczajny, lecz przy pomocy biletu tego nie bę- dzie można przesiadać się na tramwajach miejskich wobec zniesienia bezpłatnych biletów przesiadkowych.

W razie, gdy pasażer zechce się przesiadać z jednego tram- waju na drugi obowiązany bę- dzie wykupić bilet przesiadko- wy w cenie 15 groszy.

Jeśli chodzi o podwyżkę bi- letów normalnych to w tej chwili

nie ma o tem mowy. Bilet — kosztował i kosztować będzie 25 groszy.

Gdyby się jednak okazało, że powyżej wyszczególnione zmia- ny, które wejdą w życie 11 sierpnia nie pokryją powstałego niedoboru może nastąpić zwózka i tych biletów.

Mam jednak wrażenie — ko- Źczy p. dyr. Ring — że do tego nie dojdzie i że te zmiany wy- starczą, aby naprawić tegoro- czne straty.

Sprawa ta jest bardzo zresz- tą odległa. (S)

**Małżonka starosty Rzewskiego otrzymała krzyż legionowy.**

Lódź, 6 sierpnia. Jak się do- wiadujemy, małżonka starosty Rzewskiego p. Stanisława Rzewska za pracę niepodległo- ciową w czasie okupacji niemiec- kiei została udekorowana krzy- żem legionowym. (X)

**Unifikacja powiatowych organizacji rolniczych.**

Lódź, 6 sierpnia. W dniu wczorajszym odbyło się zebranie komisji rolnej sejmiku łódzkiego w sprawie unifikacji

Centralnego Towarzystwa Rol- niczego i Centralnego Związku Kółek Rolniczych.

Ponieważ sprawa ta na po- przednim zebraniu nie doszła do skutku, przedstawiciele obu organizacji zwrócili się do starosty Rzewskiego

z prośbą o arbitraż. W sprawie spornego punktu

**Aparaty do wydawania reszty wprowadzają oddziały P.K.O.**

Lódź, 6 sierpnia. W związku z ciągniętymi pomyłkami, jakie się wydarzały przy wydawaniu re- szty w kasach P. K. O. — za- szła potrzeba wprowadzenia specjalnych nieomylnych apa- ratów, które w znacznej mierze przyczynią się do naprawienia tych pomyłek.

Jak się dowiadujemy kasę P. K. O. w Łodzi zostanie zaopar- trzone w takie aparaty do wy- dawania pieniędzy.

Manipulacja polega na tem, że kasjer chce wydać resztę naciskając kilka guzików, a na stół wyskakują obliczone z

Tegoż dnia wieczorem niezna- jomy ów przysłał do żony wła- ściela drukarni p. Kędzierskiej przez chłopca karteczkę z pro- śbą o pożyczanie 5 złotych 80 groszy.

Pani K. zdziwiona nie wyda- ła chłopcu pieniędzy, lecz sama udała się do sąsiedniego składu obuwia p. Jędrzejewskiego (An- drzeja 17), gdzie oczekiwał nie- znajomy na owe 5 złotych 80 groszy.

Wysłannik Związku Inwalid- dów zdążył już jednak wyjść, ob- stalowawszy u p. Jędrzejew- skiej 28 par butów z cholewami. Wówczas p. Kędzierska skomu- nikowała się z łódzkim oddzia- łem Związku Inwalidów, gdzie jej jednak oświadczone, że zwią- zek wogóle nie zamawiał klepsyd- r i nie wie o śmierci rzeko- mego majora - inwalidy.

Niezajomy ów, jak się oka- zało obstał klepsydry równie- ż w zakładzie p. Piotrowskie- go nadto zaś 6 wieńców, w ce- nie po 100 złotych każdy, w za- kładach ogrodniczych „Mary- sin”, po które oczywiście rów- nież nikt się nie zgłosił.

Tajemniczy delegat przepa- bez śladu, a zgon rzekomego ma- jora d-ra Romana Dunin-Szmała okazał się fikcją.

**Zdarzenia i wypadki ubiegłej doby.**

(—) Najstarszy wiekiem se- nator, przedstawiciel socialist- ów, 94-letni Bolesław Liman- owski przesłał w dniu wczoraj- szym do niektórych pism pol- skich odpis listu, zaadresowane- go do Pana Prezydenta Rzeczy- pospolitej.

W liście tym Limanowski w- niezwykły ostry sposób kryty- kuje rząd obecny, zarzucając mu łamanie konstytucji i szereg innych „przestępstw”.

Obszerny ustęp listu poświę- ca senator Limanowski gospodar- ce skarbowej oraz polityce personalnej rządu.

W końcu listu senator Lima- nowski prosi Pana Prezydenta, by łaskawie zainteresował się zarzutami i skorzystał z przy- służających mu praw konstytu- cyjnych.

(—) Wczoraj przez cały dzień strajkowały w Warszawie tak- sówki. Powodem strajku było ostre zarządzenie wojewódz- twa grodzkiego przeciwko szo- ferom lekceważącym przepisy ruchu i życie pasażerów

(—) Rodzina księcia Radziwi- łów wycozała Prusom proces o 3 miliony franków złotych za zdemontowanie majątku.

(—) W dniu wczorajszym przyjechała do Łodzi wycieczka studentów wyższej szkoły handlowej w Królewcu na dwu- dniowy pobyt.

(—) Dotychczasowy naczel- nik wdziału bezpieczeństwa w województwie warszawskim dr. J. Roźniowski został miano- wany wicewojewodą w Łodzi.

### Jubileusz Banku Powszechnego w Łodzi



Siedza (od lewej) pp. Wesół- ski Teodor, Edmund Muszyński (prezes), Piotr Zieliński, Jaster Piotr.

Stoja pp.: Chojnacki Antoni, Zi- eliński Aleksander, Jasiotkiewicz Stanisław, Sarnecki Adam i Su- bociniński Modest.

Bank Powszechny w Łodzi. Sien- kiewicza 40, obchodził 3. 8. jub- ileusz 25-lecia. Nabożeństwo od- prawił ks. prob. Pawłowski w kościele św. Krzyża, Załoczenie.

lem i dyrektorem przez cały przeciąg czasu był p. Edmund Muszyński, a dzielnie mu sekun- dowal w pracy nad utrwaleniem i rozwojem tej instytucji na sta- nowisku wicedyrektora p. Ed- mund. Rotert. Obchód miał prze- bieg imponujący i uroczysty, dzięki pracy komisji obchodo- wej w osobach pani Brzezińskiej oraz pp. S. Kornackiego, Bor- kowskiego i Jędrzejewskiego.

**Pożar młyna pod Wieluniem. Ogień powstał z rozgrzanego łożyska.**

Lódź, 6 sierpnia. Ubiegłej no- cy we wsi Łaszew, pod Wie- luniem wybuchł pożar w mły- nie niakiego Stanisława Tkacz- yńskiego.

Mimo intensywnej akcji rat- unkowej młyn oraz budynki na- leżące do niego

splonęły doszczętnie. W czasie gaszenia pożaru

dwaj służący Tkaczyńskiego zostali poparzeni. Obu ich mu- siano przewieźć do szpitala.

Przyczyna ognia było zapale- nie się nieoliwionego łożyska przy motorze. Straty wyno- szą przeszło 15 tysięcy zło- tych.

**W najbliższych miesiącach stanie w Warszawie nowa fabryka samochodów. Henryk Ford odwiedzi Polskę.**

Z Warszawy donoszą: Generalny dyrektor zakła- dów Forda w Detroit, który ba- wi w Warszawie zdecydował się na wybudowanie wielkiej fabryki samochodów w Polsce. P. Sörensen dał przedstawici- elom prasy następujące wy-

jaśnienia: — Budowa fabryki została definitywnie postanowiona — przystępujemy do przedwstęp- nych robót.

— Polska — jak z tego zda- jemy sobie dobrze sprawę, jest krajem o wielkich możliwo- ściach. Stanowi dobry dla nas rynek zbytu, a poza tem ma doskonały materiał w swoich robotnikach. Znamy ich do- brze z pracy w Ameryce. W zakładach naszych w Detroit pracuje ich kilka tysięcy.

— Zatrudnimy 600 — 700 ludzi — oczywiście na początek, w którym mamy zamiar wypusz- czać dziennie

50 wozów. Liczymy się oczywiście z tem, iż z czasem znacznie powiększymy naszą produkcję.

P. Ford mówi na pożegnanie dyr. Sorensen — wybiera się rów- nież do Polski, tak jednak był zajęty w ostatnich czasach opa- rowaniem nowego modelu wozu iż nigdzie nie mógł się ruszyć i dlatego podróż do Polski odlo- żył do roku przyszłego!

W dniu wczorajszym w go- dzinach popołudniowych w pod- wózu domu przy ulicy Wierz- bowej 8 wydarzył się tragiczny wypadek. Oto przy budowie do- mu wybuchło z niewyjaśnio- nych dotąd przyczyn, lasowane wapno, parząc dotkliwie jedne- go z robotników niakiego Mi- chała Branda. Nieszczęśliwego robotnika, który odniósł oparze- nia twarzy, piersi i rąk, prze- wieziono karetką pogotowia Ka- szubskiego do szpitala.

Dziś, o godz. 7.30 w.

**HELENÓW KONCERT POPULARNY**  
pod dyr. R. TELGA  
W programie najnowsze szlagiery muzyczne  
**DZIŚ DANCING na tarasie parkowym.**

### Niemieckie biblioteki

z książkami polskich pisarzy.

Lódź, 6. 8. Jak się dowiaduje- my z okazji 10-lecia odzyskania Niepodległości — we wszystkich gminach na terenie powiatu łódzkiego — ufundowano biblio- teki, w których przeważają dzie- ła wieszczów i najznakomits- zych pisarzy polskich.

Ponieważ gminy Nowosolna i Rąbień posiadają większość ludności niemieckiej, która słabo włada językiem polskim, sprawa ufundowania tam tego rodzaju bibliotek natrafiła

na trudności. W związku z tem do starosty Rzewskiego zwrócili się przed- stawiciele tych gmin z prośbą o umieszczenie w ich bibliotekach książek niemieckich.

Pan starosta Rzewski przy- chylił się do prośby przedstawi- cieli gmin Nowosolna i Rąbień i zamówił z zagranicy książki za- komitych pisarzy polskich w ję- zyku niemieckim.

W bibliotece gmin Nowosol- na i Rąbień znajdują się nieba- wem dzieła Sienkiewicza, Rey- monta, Zapolskiej, Orzeszkowej oraz Kaden Bandrowskiego.

W ten sposób niemiecka lud- ność będzie miała możliwość za- poznania się

z literaturą polską i podziwiać będzie dzieła takie jak: „Ogniem i Mieczem”, „Po- top”, „Pan Wołodyjowski”, „Krzyżacy”, „Chłopi” i t. d.

W bibliotece tych gmin znaj- dą się również książki fachowe o rolnictwie. (X)

## Przechodnie pod kołami samochodów.

### Kronika pogotowia ratunkowego.

Lódź, 6 sierpnia. Wczoraj po południu przy ulicy Gdańskiej najechny przez samochód odniósł pokaleczenia głowy i klatki piersiowej 25-letni Juda Cukierman, student, zamieszka- ły przy Alejach Kościuski 22. Karetką pogotowia ratunkowe- go przewieziono go do szpitala.

W mieszkaniu własnym przy ulicy Konstantynowskiej 152 otrut się jodyną robotnik 24- letni

Franciszek Gasiorowski. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego po udzieleniu pierwszej pomocy pozostawił desperata na miejscu.

Na ulicy Piotrkowskiej naje- chany przez samochód odniósł ogólne potłuczenie ciała Hersz Kacenelebogen, komisioner, za-

Przy zbiegu ulicy Cymera i Puckiej, na Bałutach będąc pi- jany

wypadł z dorożki

37-letni Bolesław Bolesławski malarz, zamieszkały przy ulicy Klonowej 20. Bolesławski od- niósł rany głowy. Pomoc le-

karzki udzielono mu w loka- lu I komisariatu policji.

Dziś rano przed bramą domu przy ulicy Nowo-Cegielnianej 43 zmarł nagle tamże zamiesz- kały 55-letni Władysław Han- ke, majster tkacki.

Zwłoki zabezpieczyła policja.

W dniu wczorajszym w go- dzinach popołudniowych w pod- wózu domu przy ulicy Wierz- bowej 8 wydarzył się tragiczny wypadek. Oto przy budowie do- mu wybuchło z niewyjaśnio- nych dotąd przyczyn, lasowane wapno, parząc dotkliwie jedne- go z robotników niakiego Mi- chała Branda. Nieszczęśliwego robotnika, który odniósł oparze- nia twarzy, piersi i rąk, prze- wieziono karetką pogotowia Ka- szubskiego do szpitala.

**INTELEKTUJNE PANIE I PANO- WIE,** oraz dzieci od 6 — 10 lat po- trzeba do widowiska plenerowego, imprezy Powszechnego Wystawy Kra- łowej. — Zgłoszenia w biurze kasj. Helenów od godz. 9 — 12

Niedościgłe marzenie.

ILE ZARABIA ROBOTNIK AMERYKAŃSKI?

Gdy ktoś przeczyta, ile wynosi zarobki robotnika amerykańskiego, przeliczone na złoto polskie — to napewno schwyli się za głowę, tak że zarobki są wysokie. Ale nie trzeba zapominać, że życie w Stanach Zjednoczonych

jest znacznie droższe, niż u nas. Mimo tego jest robotnik czy rzemieślnik amerykański

bogaczem w stosunku do robotnika polskiego, a nawet robotnika z innych państw europejskich.

Tak, jak żyją robotnicy wielkich fabryk amerykańskich, nie żyją u nas nawet średnio zarobowe rodziny urzędnicze, rzemieślnicze, a nawet kupieckie. Posłuchajmy teraz nieco o wysokości tych zarobków.

I tak na przykład murarze zarabiają tam dziennie 12,56 dol., stolarze 10,10 dol., górnicy zależnie od zajęcia od 6,25 — 9,05 dol.;

najmniej zaś robotnicy rolni, bo około 2,50 dol. dziennie. Jeżeli porównać owe płace z możliwościami zarabowania w Europie, są one — zależnie od kraju — 5 — 10-krotnie wyższe od nich.

Naprzekąd w fachu murarza zarabia się w Austrii 1,39 dol., we Francji 1,57 dol., w Niemczech 1,84 dol., a w Belgii 1,86 dol. Stolarz w Czechosłowacji zarabia dziennie 1,12 dol., w Belgii 1,36 dol., we Włoszech 1,82 dol., w Niemczech 1,86 dol., a w Anglii 2,96 dol. Górnik zarabiająca dziennie w Anglii od 2,02 — 2,65 dol., czyli trzykrotnie mniej niż w Stanach Zjednoczonych. Robotnicy rolni za rabiają w Niemczech po 0,56 dol., we Francji 1,01 dol., w Anglii po 1,27 dol., a w Stanach Zjednoczonych po 2,46 dol.

Jeżeli te zarobki przeliczymy na pieniądź polski i wówczas okaże się, że murarze zarabiają

111,78 zł. dziennie, stolarze 89,89 zł. dziennie, a nawet robotnicy rolni 22,25 zł. dziennie. Są to wielkie sumy, to też robotnik amerykański może sobie pozwolić na zupełnie inny sposób życia, niż robotnik polski.

Robotnik amerykański składa swój zarobek tak, że 30 proc. czyli jedną trzecią mniej więcej wydaje na pożywienie, 20 proc. czyli jedną piątą na mieszkanie, urzędzone ładnie z wielką wygodą, 15 proc. na ubranie, które nie jest wcale gorsze od ubrań zamorskich, a 5 proc. na inne wydatki i na ubezpieczenie.

Do pracy robotnik amerykański udaje się tramwajem, autobusem lub koleją podziemną, nie rzadko nawet własnym samochodem, który nowy otrzymuje na spłatę

za cenę 45 dni roboczych, a używany za cenę 25 dni roboczych. U nas taki zbytek kosztowałby robotnika więcej jak całoroczny jego zarobek. Utrzymanie samochodu nie kosztuje drogo robotnika amerykańskiego, wspomnieć dla przykładu choćby, że baka benzyny kosztuje go zaledwie 10 minut pracy.

W niektórych miastach Stanów Zjednoczonych istnieje od stu lat ustawa zakazująca „całować się w miejscach publicznych”. Ponieważ w ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki karygodnego gwałcenia owej purytańskiej zasady grono cnotliwych niewiast wystrasowało do rady miejskiej Nowego Jorku

gwałtowny protest oraz wystąpiło z propozycją wzięcia czynnego udziału w ściganiu przestępców.

Policja nowojorska zaangażowała tedy kilkadziesiąt pań w charakterze wywiadowniczy i wysłała je na miasto.

Jednocześnie ogłoszono w pismach, że każdy gentleman, który czy to w parku, czy w kinie pocałuje kobietę będzie musiał zapłacić 50 dolarów grzywny.

Wywiadowniczyne zabrały się z wielką energią do pracy, prowokując umyślnie nie spodziewających się podstępem przechodniów płci brzydkiej.

Tegoż jeszcze dnia do kasy odnośnego wydziału wpłynęło dużo, bardzo dużo dolarów...

Alieci niewiniątka rodzaju męskiego postanowiły pomścić swą krzywdę.

Następnego dnia na rece szefa policji nowojorskiej nadeszło pismo, w którym stało czarne na białem, że wywiadownicy New York Timesu sprawdzili, iż w znakomitej większości pań detektywki chętnie całują się ze sprowokowanymi dzentelmenami i protokółu nie spisują i nie odbierają przepisowych 50 dolarów.

mieszkańcowego nie potrafiła rozwiązać.

Jak wszędzie w Europie, ruch budowlany przed wojną był u nas oparty na obfitej podaży prywatnych kapitałów.

Po wojnie rząd polski wydał co niemiara dekretów, rozporządzeń, ustaw.

Podług inż. Klarnera — powstrzymują rozwój budownictwa w Polsce: 1) zbyt niskie ustawowe komorne, odstrasza- jące od lokaty w budownictwie kapitały prywatne krajowe i zagraniczne; 2) wadliwie sformu- łowana ustawa pracy —

robotnik fabryczny pracuje rocznie 2299 godzin, robotnik budowlany tylko 1640 godzin; 3) wadliwa organizacja pracy, marnotrawienie materiałów i czasu; 4) wadliwy, szkicowy sposób opracowywania projektów przez architektów, w rezultacie czego podczas budowy wynikają poprawki i przeróbki, podrażając koszt budowy nieraz o 10 do 15 procent; 5) zbyt małe kredyty, przeznaczane przez rząd na popieranie ruchu budowlanego.

„Problem rozwiązania głodu mieszkaniowego, a przedewszystkiem budowa tanich mieszkań stanowi w chwili obecnej najważniejsze zagadnienie państwa we, społeczne i gospodarcze”. Inż. Klarner twierdzi, że problem ten będzie mógł być rozwiązany przez udzielenie odpowiednich plenipotencji dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

S. R.

Przyjemne przestępstwa.

50-dolarowe grzywny za pocałunki.

W niektórych miastach Stanów Zjednoczonych istnieje od stu lat ustawa zakazująca „całować się w miejscach publicznych”. Ponieważ w ostatnich czasach coraz częściej zdarzają się wypadki karygodnego gwałcenia owej purytańskiej zasady grono cnotliwych niewiast wystrasowało do rady miejskiej Nowego Jorku

gwałtowny protest oraz wystąpiło z propozycją wzięcia czynnego udziału w ściganiu przestępców.

Policja nowojorska zaangażowała tedy kilkadziesiąt pań w charakterze wywiadowniczy i wysłała je na miasto.

Jednocześnie ogłoszono w pismach, że każdy gentleman, który czy to w parku, czy w kinie pocałuje kobietę będzie musiał zapłacić 50 dolarów grzywny.

Wywiadowniczyne zabrały się z wielką energią do pracy, prowokując umyślnie nie spodziewających się podstępem przechodniów płci brzydkiej.

Tegoż jeszcze dnia do kasy odnośnego wydziału wpłynęło dużo, bardzo dużo dolarów...

Alieci niewiniątka rodzaju męskiego postanowiły pomścić swą krzywdę.

Następnego dnia na rece szefa policji nowojorskiej nadeszło pismo, w którym stało czarne na białem, że wywiadownicy New York Timesu sprawdzili, iż w znakomitej większości pań detektywki chętnie całują się ze sprowokowanymi dzentelmenami i protokółu nie spisują i nie odbierają przepisowych 50 dolarów.

mieszkańcowego nie potrafiła rozwiązać.

Jak wszędzie w Europie, ruch budowlany przed wojną był u nas oparty na obfitej podaży prywatnych kapitałów.

Po wojnie rząd polski wydał co niemiara dekretów, rozporządzeń, ustaw.

Podług inż. Klarnera — powstrzymują rozwój budownictwa w Polsce: 1) zbyt niskie ustawowe komorne, odstrasza- jące od lokaty w budownictwie kapitały prywatne krajowe i zagraniczne; 2) wadliwie sformu- łowana ustawa pracy —

robotnik fabryczny pracuje rocznie 2299 godzin, robotnik budowlany tylko 1640 godzin; 3) wadliwa organizacja pracy, marnotrawienie materiałów i czasu; 4) wadliwy, szkicowy sposób opracowywania projektów przez architektów, w rezultacie czego podczas budowy wynikają poprawki i przeróbki, podrażając koszt budowy nieraz o 10 do 15 procent; 5) zbyt małe kredyty, przeznaczane przez rząd na popieranie ruchu budowlanego.

„Problem rozwiązania głodu mieszkaniowego, a przedewszystkiem budowa tanich mieszkań stanowi w chwili obecnej najważniejsze zagadnienie państwa we, społeczne i gospodarcze”. Inż. Klarner twierdzi, że problem ten będzie mógł być rozwiązany przez udzielenie odpowiednich plenipotencji dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

S. R.

DOBRE MIESZKANIE JEST NIEMNIEJ WAŻNE OD DOBREJ SZKOŁY.

Budowa tanich domów w Polsce jest kardynalnym postulatem zdrowia i kultury.

„Mieszkanie czyniąc zadosej najsłabszym wymogom jest tak samo

źródłem kultury, a może nawet w stopniu wyższym, niż szkoła powszechna. Nie na wiele zdadzą się wysiłki lecnictwa powszechnego, jeżeli nie zapewnimy

rodzinie robotniczej „mieszkania”. Pisze były minister skarbu, inż. Czesław Klarner, w swojej źródłowo opracowanej książeczce o budownictwie tanich mieszkań p. t. „O popieraniu budowy tanich mieszkań w Polsce i zagranicą”.

Stwierdza naprzód, że przed wojną kapital prywatny w zupełności

zaspakajal zapotrzebowanie na nowe mieszkania.

Wybuch wojny światowej spowodował

zupełny zastój w budownictwie, nawet w państwach neutralnych.

Po skończonej wojnie do wszystkich większych miast państw prowadzących wojnę, na płynęły fale zdemobilizowanych żołnierzy, repatriantów, uchodźców i t. p.

Wszędzie okazał się dotkliwy brak lokali mieszkalnych. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej

inicjatywa prywatna w ciągu paru lat pobudowała setki tysięcy nowych mieszkań i bez żadnej pomocy ze strony rządu, zaspokoiła zapotrzebowania, i nadal je zaspakaja.

Gorzej było w Europie — wobec ochrony lokatorów, sztucznie ustawowo obniżonych czynszów, dla prywatnego kapitału budowanie przestało się kalkulować. Państwa i gminy się faktów zostały zmuszone do podjęcia akcji w celu zażegnania głodu mieszkaniowego.

We Francji przed wojną istniały Towarzystwa dla budowy tanich mieszkań i Urzędy dla spraw mieszkaniowych. W roku 1922, państwo udzieliło tym instytucjom kredytu w sumie 300 milionów franków. Oprocentowanie wynosiło 2 proc. do 2,5 proc., zaś wysokość kredytu od 60 do 75 proc. wartości budowli.

W roku 1928, Izba Deputowanych uchwała tak zwane „Prawo Loucheur’a”, przewidu-

jące budowę, w okresie pięcioletnim.

200.000 tanich mieszkań, względnie domków jednorodzinnych, oraz 60.000 mieszkań o średnim komornem.

Skarbu państwa został upoważniony do wypłacenia, w celu wykonania tego programu, sumy do 11,5 miliarda franków (blisko 4 miliardy złotych).

W Niemczech już w roku 1920 Rząd Rzeszy ustanawia bezprocentowe pożyczki zwrotne dla budujących mieszkania, których powierzchnia nie przekracza 70 m. kw., względnie 80 m. kw. dla większych rodzin.

Dla pokrycia wydatków, związanych z akcją kredytową, rząd Rzeszy wprowadza w 1921 podatek w skali

5 proc. czynszu rocznego. W miarę ustawowego wzrostu komornego (obecnie wynosi ono 20 proc. komornego przedwojennego) podatek ten był podwyższany, dosięgnął 40 proc. czynszu rocznego. Dał on w roku 1927 — 622 milj. marek.

Pożyczkę z tego funduszu udzielane są na drugi numer hipoteki nieruchomości, przy oprocentowaniu 3 proc. i amortyzacji 1 proc. w stosunku rocznym.

W rezultacie dzięki energicznemu poparciu inicjatywy prywatnej przez czynniki rządowe i samorządowe, głód mieszkaniowy w Niemczech

został zaspokojony. W Austrii socjalistyczna gmina miasta Wiednia radzi sobie inaczej. Ustawowo utrzymuje czynsze mieszkaniowe w domach prywatnych na bardzo niskim poziomie, nieprzekraczającym 8 proc. komornego przedwojennego, zato ściągając od lokatorów podatki mieszkaniowe, dochodzące do 37 proc. czynszu przedwojennego. Sumy uzyskane z takiej ekspropriacji właścicieli domów, gmina zużywa na budowę domów dla robotników.

W latach 1923 — 1926 wybudowała 28.437 mieszkań. Prywatny ruch budowlany w

Wielkiej Brytanji przed wojną 95 proc. domów z mieszkaniem robotniczym powstało dzięki inicjatywie prywatnej.

W roku 1919 Parlament uchwała ustawy, mocą których, powołuje do życia organizacje społeczne, mające się zająć budową domów dla robotników, i upoważnia samorządy do udzielenia subsydjów przedsiębiorcom prywatnym, budującym domy robotnicze, w granicach 130 do 260 funt. st. na mieszkanie

(6 do 12 tysięcy złotych).

Do roku 1928, rząd Wielkiej Brytanji wydał na budowę tanich mieszkań 227 milj. funt. szt. (około 10 miliardów złotych polskich) i przyczynił się do wybudowania przeszło miliona domów.

W Italji budowę tanich mieszkań prowadzi Państwowy Związek budowlany, kooperatywy robotnicze i urzędnicze a przedewszystkiem, istniejące w 96 miastach „Instytuty dla budowy tanich mieszkań”.

Mimo niezbyt wielkich zaangażowanych funduszy kwestja mieszkaniowa w Italji już powraca do normalnych warunków.

Belgia, kraje Skandynawskie a przedewszystkiem Holandia, prowadzą energiczną akcję w celu dostarczenia ludności uboższej tanich mieszkań. Rządy i gminy udzielaia niskoprocentowych pożyczek, bezwrotnych subwencji, budującym domy o ograniczonych wymiarach mieszkań. Mieszkania większe, dla osób zamożniejszych, są wszędzie budowane przez kapital prywatny.

W Rosji sowieckiej położenie ludności pod względem mieszkaniowym

przedstawia się rozpaczliwie, przeciętna powierzchnia mieszkania, oddana do użytku jednego robotnika, wynosi 2,5 do 3 m. kw. — czyli powierzchnia półtora trumny.

„Ustrój socjalistyczny wprowadzony w Rosji przed 12-ma nieomal laty nie zdołał zatem rozwiązać problemu mieszkaniowego dla ludności ubożej. Państwa burżuazyjne Europy Środkowej i Zachodniej rozwiązały to zadanie o wiele pomyślniej”.

Polska, również problemu

B. Kronprinz pruski w Hadze.



B. Kronprinz pruski przebywa obecnie w Holandji i jest stałym gościem plaży w Scheveningen, obok Hagi, gdzie jak wiadomo, zamieszka większa

część dyplomatów, którzy przybywają na konferencje haską. Przyjazd jego wywołał liczne komentarze w sferach politycznych. (p)

— Ani kroku dalej, bo załknie jak psa — zagroził Cymer.

Nie żartował w reku błysnął rewolwer.

Tego Stasięk się nie spodziewał. Nigdyby nie przypuszczał, że Cymer posiada broń. Rozumiał, że przez swa nieostrożność wpadł w pułapkę. Podał się tedy losowi.

— Rób pan ze mna, co chcesz — powiedział z rezygnacją. Cymer będąc panem sytuacji zaczął z niego drwić:

— Aha, mam cię, ptaszku. Te raz zkolei ja cię trzymam w szachu.

Stasięk ani drgnął. Oczy wlepił w błyszczącą podłogę i stał jak poszarpana rezygnacja. Nie obcho dziło go wcale, że naprzeciwo stoi człowiek, który ma prawo na drobną chociażby rzecz z jego strony odpowiedzieć strzałami.

Odczuł boleśnie tę chwilową niewolę i nagle zapragnął żyć. Tak jak dawniej... Pełna pierś. Steroryzowany rewolwerem zdawał sobie dokładnie sprawę z sytuacji. Wiedział, iż najmniej szał chęć ucieczki, czy też inny zamiar spowodować może katastrofę. Jedno niedostrzegalne poruszenie cwnęła palcem, a padnie trupem na miejscu, lub też w najbliższym wypadku okupi je kalectwem.

Bał się nawet spojrzeć prosto

w oczy Cymerowi, aby go nie sprokocować. Skupił tedy całą swa uwagę nad wyszukaniem jakiegoś fortelu, który mógłby go wyciągnąć z tej matni, w jakiej się znalazł.

Okazując rezygnację, wiedział, że Cymer nie skorzysta z broni i w najgorszym razie za- wedywie policje.

Nie omylił się... Cymer na widok skureczonego mordercy powoli opuścił uzbrojona reke. Ten ruch nie uszedł uwagi Staśka. Strach, który osiadł mu pod powiekami ustąpił miejsca radości. Nie dał jednak poznać tego po sobie. Stał nadal nieruchomo z oczami spuszczonei w dół.

Niesamowita ciszę przerwał pierwszy Cymer.

— Ostrzegam pana jeszcze raz, że skorzystam natychmiast z broni, jeśli pan będzie usiłował uciec, lub rzucić się na mnie. Dłaczego pan zabił moją żone?

Stasięk powoli podniósł powieki. Postanowił powiedzieć prawdę.

— Pańska żona — zaczął twardym głosem — była tyran- ka. Ona to wpędziła do grobu moją nieszczęśliwą matkę...

— Nie rozumiem — przerwał mu zdziwiony Cymer.

— Ja też nie rozumiałem. Otworzyły mi się oczy dopiero

wtedy, gdy stwierdziłem, że matka moja...

Nie mógł dokończyć. Smutne wspomnienia dławiły mu gardło.

— Co takiego, matka pańska? — Ze matka moja była kochanka jej pierwszego męża — wykrztusił Stasięk i postąpił krok naprzód.

— Ani kroku dalej — krzyknął groźnie ostrożnie Cymer podnosząc reke uzbrojona w rewolwer — Skąd pan o tem wie? — dał ostрым głosem.

Stasięk ponownie zneruchomiał.

— Kto to panu powiedział? — ponowil pytanie, operując się plecami o framuge drzwi.

Stasięk począł tracić panowaa nie nad sobą.

— Kto! — krzyknął — moja matka. Moja matka, czy pan słyszy? Moim również, że mieli z sobą dziecko...

— Gdzie ono jest? — Stasięk powoli wskazał pal- cem na siebie.

— Stoi przed panem...

— Ach!.. To nie może być. To kłamstwo! — począł krzyczeć wyprowadzony z równowagi Cymer.

(d. c. u.)

Advertisement for 'ZBRONIA W KŁADZIE FORTEPIANÓW' (Arms in Storage for Pianos). It features a graphic of a piano and the text 'Sensacyjna powieść łódzka pióra F. R.'. Below the title is the number '271'.

W steni spotkali Józle. Niech Józia wróci do mieszka- nia. Ja z pania wychodzę na miasto — zwrócił się do niej Cymer, zapinając rekawiczki. — Dobrze, prosze pana. Zniknęła za drzwiami.

Stasięk schodząc po schodach szybko opracowywał dalszy plan działania. swej żony, odwrócił się zdziwio- ny. — Gdzie moja małżonka? — zapytał.

Stasięk spojrzal ponuro na niego. — Jest... — Gdzie? — Wskazał palcem w kierunku płachty.

# Echa ze stolicy.

## Życie Warszawy w kilku wierszach.

Lustracja domów warszawskich celem ustalenia domów niebezpiecznych dla lokatorów, wykazała takich budynków ponad 300. Przymusowe wysiedlenie lokatorów z tych domów w dzisiejszych czasach głodu mieszkaniowego byłoby niepodobne. Urząd inspekcyjno-budowlany wydzielił z domów zagrożonych te, które łąda chwila mogą runąć. Takich domów jest 25, mieszka w nich około 120 osób. Te domy muszą być opróżnione. W sprawie tej ma się odbyć narada, celem zabezpieczenia mieszkańców dachu nad głową.

Muza operetkowa Warszawy znalazła skromniutki schronienie na małej scenie letniej „Czerwonego Asa”. Zespół Lucyny Messal wystąpił z pierwszą premierą, którą jest „Pasowa róża”, melodyjna operetka Eyslera. Operetkę poprzedza obraz baletowy „Karykatura hiszpańska” i dociepny skecz. Otoczenie Messalówny stanowią Józef Redo, Józef Sliwiński i Jerzy Sulima.

Równoległe ze spadkiem frekwencji pasażerów w tramwajach miejskich, spada również frekwencja w autobusach. Spadek ten sięga 40 proc. Spowodowany jest masowemu wyjazdami w lipcu i sierpniu na wywczasie letnie.

Konsul amerykański zwrócił się do komisariatu rządu m. st. Warszawy z prośbą o udzielenie materiałów w sprawie organizacji „Tygodnia nauk chodzenia po ulicach”, który odbył się w Warszawie w połowie czerwca r. b. Amerykanie pragną materiał ten zużytkować u siebie, wzamian zaś za to nadesła nam swój materiał do swej strony materiał podobnych imprez, które w Ameryce odbyły się w ostatnich czasach prawie we wszystkich większych miastach.

Otwarta została w Salach Reputacyjnych w obecności przedstawicieli władz państwowych i miejskich oraz licznie zaproszonych gości ze świata artystycznego stolicy Wystawa Teatralna, zorganizowana ku uczczeniu Wojciecha Bogusławskiego w 100-ną rocznicę jego zgonu.

Walka ze żebractwem na ulicach stolicy dała narazie dobre rezultaty. Publiczność w dalszym ciągu kupuje bony i rozdaje żebrakom. Zawodowi żebracy wyzyskiwali nieświadomość cudzoziemców. Ostatni w hotelach zaczęli się również zapopatrywać w książeczki i dają żebrakom bony.

### KRATCZKI.

# Namiętny amator więzienia. Historia złamanej barjerki.

Doskonale rozumiem, że dzisiejszy temat jest troszkę przykry. Więzienie... więzienie jednak nie jest takie straszne, jak by się to napozór zdawało. Jak twierdzą bowiem „rzeczoznawcy”, którzy w więzieniu spędzili większą część swego burzliwego życia, więzienie w czasie takiego ciężkiego kryzysu, jak panuje obecnie, jest wyjątkiem bardzo pożytecznym. Nie ma ktoś co jeść — pójdzie do więzienia, a będzie odżywiać się na koszt państwa, nie ma jakiegoś człowieka gdzie spać — dadzą mu w więzieniu prycze, chciałby się jakiś nieszczęśliwy małżonek uwolnić na pewien czas od milego towarzystwa żony, skrewi coś i ma w więzieniu parę miesięcy spokoju.

Z powyższych wywodów widać aż nadto wyraźnie, że tylko złośliwi i ludzie o antypaństwowym i antyspołecznym tendencjach, nie czujący zupełnie miłości ku bliźniemu, mogą podnosić jakoweś argumenty antywięzienne.

Takim właśnie wielbicielem więzienia był Kazimierz Majchrzak, mieszkaniec domu nr. 14 przy ulicy Nowo-Targowej.

### PORAŻKA KAZIA.

Dzień 1 czerwca obecnego roku był dla Kazia Majchrzaka dniem niezmiernie przykrym. — Od rana już Kazio z przyjaciółmi, o których tylko o jednym można powiedzieć, że wiadomo, jak się nazywa, a mianowicie o Stefanie Stanisławskim, popijał w okolicznych szyneczka. — Bawiono się wesoło, rozmowa toczyła się ochoczo i przetrwała do godziny 23-ej. — Północ więc zbliżała się już szybkim krokiem, gdy dyskusja toczyła się na temat celowości więzienia.

— A ja powiadam, że więzienie to jest fajna rzecz i tyła.

— E, gadanie! Jakby więzienia nie było, toby ludziska mogli spokojnie żyć, niktby ich za byle głupstwo za kratki i do „krateczek” nie pakował, a tak, to co? Posterunkowego nawet

Z Pabjanic donoszą: Głównym sprawcą zaburzeń spowodowanych strajkiem kilku tysięcy robotników zakładów przemysłowych Kruschego i Endera w Pabjanicach, który to fakt miał miejsce w połowie ubiegłego miesiąca był bezpośrednio zredukowany robotnik Rutkowski, komunista.

Rutkowski jak o tem donosił swego czasu uciekł przed pościgiem policji, której udało się jedynie zatrzymać kilku z posterów robotników, wywołujących tłum do czynnych wystąpień.

W rezultacie kilkutygodniowych poczuciań władzom śledczym udało się Rutkowskiego pochwytać na terenie powiatu łaskiego. Rutkowskiego osadzono w areszcie miejskim, gdzie przebywać będzie do dyspozycji władz sądowych. Aresztowani za współudział robotnicy zostali w tych dniach zwolnieni i odpowiadać będą przed sądem z wolnej stopy.

Jak się dowiadujemy fabryka Krusche i Ender robotników tych do pracy nie przyjęła.

popchnąć nie możesz, bo cię zara do ciupy capną!

Gdy dyskusja nie przynosiła konkretnych rezultatów i opinii wesołego towarzystwa nie można było uzgodnić, postanowiono urządzić „wzięcie lokalna” i udać się przed więzienie przy ul. Nowo-Targowej.

W międzyczasie robiło się coraz goręcej, towarzystwo bowiem było już mocno zawiane i od słów przeszło do czynów. Rozpoczęła się normalna bójka, prowadzona według wszelkich wymogów i zasad strategii wojennej Bójka ta wreszcie przeniosła się na chodnik przed więzieniem. Pod słowem „przeniosła” się przedewszystkiem należy rozumieć Majchrzaka, który pchnięty przez jednego z „rozmondów” złamał barjerkę więzienną i znalazł się na chodniku, to jest na miejscu dostępnym, poza osobistościami urzędowymi, tylko osobnikom, poleconym władzom więziennym przez prokuratora, czy też sąd.

Pełniący podówczas straż dozorczą więzienny Antoni Wozniak jest człowiekiem niezmiernie prawym i niecierpliwym, a by ktoś niepowołany i przez sąd nie skazany, dostał się do więzienia. Z tych względów właśnie zagroził on Majchrzakowi drożę do więzienia karabinem, aby w rozpedzie nie wywalił jeszcze więzienną bramę.

### ZŁAMANY KARABIN.

Jakże źle jednak Kazio zrozumiał szlachetne intencje Wozniaka. Nie tylko, że nie podziękował mu za jego spokój, ale jeszcze rzucił się nań, dotkliwie go poturbował i złamał mu karabin.

— A ty taki owaki, będziesz porządnym ludziom bronil wejścia do więzienia — sierdził się zdenerwowany Kazio. Co to jest takiego, panie dziejski — i t. d. i t. d. aż do czasu, gdy przy był starszy dozorca więzienny Konstanty Stankowicz, który Majchrzaka przetrzymał, uspokoił i wreszcie oddał w ręce nadbiegłego w międzyczasie po-

sterunkowego p. p. Józefa Skowrona.

Sporządzono naturalnie protokół i t. d. i w konsekwencji w dniu wczorajszym Majchrzak i Stanisławski odpowiadali za swój wybrak przed Sądem Grodzkim.

Stanisławski do winy się nie przyznał i nie było też przeciwko niemu żadnych dowodów, Majchrzak zaś okazał skruchę, bo cóż miał biedaczek okazać.

— Młody jeźdem, proszę łaski Wysokiego Sądu, złupi jeźdem, pijany belem — przyznał się skruszony winowajca.

W rezultacie przewodu sądowego sędzia Tum wydał wyrok uniewinniający Stefana Stanisławskiego, zaś Kazimierza Majchrzaka skazał na jeden miesiąc więzienia, zawieszając jednak wykonanie tej kary na dwa lata.

Mimo wszystko więc Kazio, jak narazie, nie będzie mógł naocznie stwierdzić celowości i przytulności więzienia.

Jerzy Krzecki.

# CZY PABJANI KA Kasa Chorych otrzyma komisarza rządowego?

Z Pabjanic donoszą: Od kilku dni w Pabjanicach krąży wywołując zrozumiałe zainteresowanie, pogłoski o mianowaniu komisarza rządowego w miejscowej Kasie Chorych.

Pogłoski te zdaje się być tym razem całkowicie uzasadnione. Wymieniane są nawet nazwiska kandydatów, ludzi bardzo do tego stanowiska rządowego komisarza Kasy Chorych.

Samo mianowanie, w myśl krążących wersji, jest kwestią najbliższych dni.

# Dziecko moje, mam je prawo zabić...

## Potworny czyn zwyrodniałej matki.

Łódź, 6 sierpnia — W dniu wczorajszym Kalisz był widownią wypadku, który swą ohydą i potwornością przechodził wszystko dotąd słyszane i stanowił smutny przyczynek do ogólnej powojennej psychozy nurtującej w głębi zwyrodniałych jednostek naszego społeczeństwa.

W domu nr. 23 przy ul. Wiejskiej od dłuższego czasu mieszkała w suterynie Marianna Białek ze swą 2-letnią córeczką Celiną.

Białkowska, kobieta zła, w stosunku do dziecka nieokazywała absolutnie żadnej miłości, przeciwnie była je często za najdrobniejsze przewinienie nie przebieając w narzędziach kary.

Często do uszu lokatorów dochodziły przeraźliwe krzyki 2-letniej Celinki, która katowana przez matkę haczykiem żelaznym omdlewała z bólu, a wówczas wyrodna matka wyrzucała ją za drzwi.

Nie pomogły interwencje litujących się na dół dziecka lokatorów.

— Dziecko moje — mówiłam — mam prawo nawet zabić!... I wczoraj złowieszce swe oświadczenie

wprowadziła w czyn. Gdy maleństwo kopnięte nogą przez matkę poczęło jęczeć Białkowska schwyła dziecko za nóżki, a zakreśliwszy w powietrzu łuk, uderzyła ciałkiem swej córki

o kuferek. W tej chwili do mieszkania wszedł jeden z sąsiadów, który widząc zbrodnię, powiadomił o tem policję

Do niedającego oznak życia dziecka wezwano lekarza, który zarządził przewiezienie go do szpitala św. Trójcy.

Stan dziecka jest beznadziejny. Wyrodna matka zaś została aresztowana i przekazana władzom prokuratorskim. (x)

# Handel uliczny w Łodzi.

## Dotąd obowiązują zezwolenia z roku ubiegłego.

Łódź, dn. 6. 8. — Od całego szeregu miesięcy do wydziału przemysłowego Magistratu trwa wędrowka drobnych kupców, którzy zwracają się tam o wydanie zezwoleń na prawo handlu ulicznego na rok bieżący, podobnie jak to miało miejsce w roku ubiegłym.

W związku z powyższym do wydziału się, że zezwolenia na prawo handlu ulicznego nie są wydawane, natomiast do prowadzenia handlu ulicznego uprawniają zezwolenia wydane na rok 1928.

które w wyniku porozumienia Urzędu ze Starostwem Grodzkim i Komendą Policji są uznane przez władze administracyjne i policyjne.

Niewydawanie zezwoleń na prawo handlu ulicznego na rok bieżący zostało spowodowane niezatwierdzeniem dotąd przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu projektu władz łódzkich w sprawie przepisów porządkowych dla handlu ulicznego normujących te sprawy na terenie całego województwa łódzkiego ze szczególnem uwzględnieniem Łodzi. (y)

# Mandaty karne i małżeństwo.



— Więc pani odchodzi i nie chce zostać moją żoną panno Elo?

— Nie mogę, chociażby dla tej zwykłej przyczyny, że cały mój posąg nie starczyłby na płacenie za pana kar za tamowanie ruchu ulicznego.

### HENRYK DUVERNOIS.

# Ślub na żarty.

— Ludzie nie umieją teraz bawić się. Bodaj to za moich czasów! O krotoczwilach myśliśmy jedynie i dnie schodziły nam na organizowaniu hulalek nocnych i dziennych. Czegośmy nie urządzali? quasi-pojedyńki, quasi-pogrzeby, quasi-śluby nawet z druchnami i całym orszakami!...

Tak mówił Juljusz Lephiermand, ten pachnący napleszczami perfumami nieśmiertelny młodzieniec — doradca wnuczek swoich pierwszych kochanek, niedostępny towarzysz bezatnych paniczków, fundujących mu kolacje.

Kompanja słuchała go z szacunkiem.

— Ja — odezwał się Geo Corbigneulles — potrafiłbym zorganizować — quasi - ślub... Manette i ja gralibyśmy rolę państwa młodych...

— Dobrze! Dobrze! — zawołała Manette. — Świetna myśl, mój najdroższy! Matka panny młodej mogłaby być p. Brotteur, przwiaciółka Coco Sorbier...

Wśród kobiet kompanii, Manette tryskała beztroską radością życia, zdrowiem, młodością i urodą. Nigdy jeszcze, co prawda, nie zaznała miłosnego zawodu, trafiwszy przy swym debiucie na tego poczciwego grubasa Geo Corbigneulles.

— Trzeba urządzić coś wspólnego — zdecydowała Manette.

— Żeby dzienniki o tem mówiły — dodał Maud Protin.

Wnet ułożono program ceremonij. Rozpoczęcie się śniadaniem w restauracji, której specjalnością są wesela i bankiety. Potem pojadą na spacer do Bułońskiego lasku w otwartych landach i na obiad do mieszkania Geo w końcu.

— Ja chcę być ubrana zupełnie jak panna młoda — mówiła Manette — włożę moją suknię z białego atlasu i przypnę sobie welon z białego tiulu do włosów.

Oznaczonego ranka zjawiała się taka śliczna i taka dziewicza, że kompanja wpadła w zachwyt. Orszak zszedł ze schodów, aby przedefilować przed bramą, między dwoma szpalerami ciekawych:

— Znam go — zauważył chłopiec do posytek — to marsarz; bruchacz bez zółci.

Podczas uczyli zarządca zwierzysł się właściciele ze swych obaw:

— Dziwny orszak weselny! W ciągu dwudziestu pięciu lat mej służby nie zdarzyło mi się widzieć coś podobnego. Drużbowie trzymają druchny na kolanach, całują je w usta, a rodzice nie na to nie mówią!

Przeciwnie, zachęcają ich jeszcze! Stara gra mi na nerwach, robi oko do jednego z chłopców. A pija! Co będzie przy deserze? Panna młoda tłucze talerze na czaszeczce swego ojca. Krótko mówiąc, na pani miejscu kazałbym sobie zaplątać zgóry. Zażądali cwaćca przy zakąskach!... Niech pani słucha: co za humory!... Skandal z tego wyniknie — ani chybi!

O godzinie czwartej orszak wyruszył wreszcie przez Pola Elizejskie do Bułońskiego lasku. Nigdy jeszcze panna młoda nie dziękowała tak wdzięcznie za ordynarne nieco życzenia ulicy: Juljusz Lephiermand, który przepadł za publicznymi farsami, promieniował. O godzinie piątej stanął przy jednej z restauracji bułońskich, gdzie

ponczem uraczyli wszystkich obecnych w barze gości. Tam zgubiono Coco Sorbiera, który znikł z jakimś nieznajomym, panią Brotteur, która zasnęła na poczekaniu i Raoula Pantois któremu zrobiło się niedobrze.

— Ach, Manette! — unosił się Lephiermand — jakaż ona naturalna! Chodź, niech cię uściskam!... Ciebie, ciebie jedną tylko przyjelibyśmy byli do naszej bandy z przed laty!... Ty umiesz się śmiać!... Masz świeże policzki i szczerę spojrzanie!... Nie boisz się szampa!... A teraz, co będziemy robili, najmiłsi? — zaczął z innej beczki. — Nie trzeba się zatrzymywać w pół drogi.

Różne były propozycje. Projekt Geo wziął górę. Pojadą do „Akacji” i okrzykują Longchamp wróć — każdy do siebie.

— Państwo młodzi będą sami w swem landzie — zdecydował Lephiermand — my pojedziemy wśląd za nimi!...

Wieczór był ciepły i pogodny. W lasku Bułońskim pusto.

— Dobrze bawiliśmy się — odezwał się Geo.

— Tak — odparła Manette. — Nie smutno ci?

— Myślałem...

— Daj mi rękę.

I Manette ujęła dłoń Geo. Ko nie szły stępa. Nagle, woźnica odwrócił się...

— Inny ślub.

Zbliżało się rzeczywiście drugie lando, w którym państwo młodzi trzymali się za ręce. Jak Geo i Manette. Kiedy powozy skrzyżowały się, prawdziwa panna młoda uśmiechnęła się do Manette, która nie odpowiedziała jej uśmiechem. Inni, za nimi, wyli z uciechy...

— Zbladłaś — szepnął Geo.

— Zimno mi trochę.

— Zamknę lando.

— Dobrze.

Kiedy lando zostało zamknięte Manette zdjęła welon, zmieniając go jak chustkę i wyrzuciła przez drzwiczki.

— Co ci jest? Co robisz? Wybuchnęła łkanem. Wówczas zrozumiał. Tkliwym ruchem, przyciągnął ją do siebie: — Przepraszam cię... Wybac mi, moje kociątko kochane...

— Nie trzeba stołć żartów z takich rzeczy...

— Naprawdę? Kto by był powiedział? Zorganizowaliśmy ślub na żarty, dla zabicia czasu... Wówczas, pani Brotteur, trzęsąc głową, odparła poważnie:

— Nie trzeba stołć żartów z takich rzeczy...

— Naprawdę? Kto by był powiedział? Zorganizowaliśmy ślub na żarty, dla zabicia czasu... Wówczas, pani Brotteur, trzęsąc głową, odparła poważnie:

— Nie trzeba stołć żartów z takich rzeczy...

— Naprawdę? Kto by był powiedział? Zorganizowaliśmy ślub na żarty, dla zabicia czasu... Wówczas, pani Brotteur, trzęsąc głową, odparła poważnie:

— Nie trzeba stołć żartów z takich rzeczy...

— Naprawdę? Kto by był powiedział? Zorganizowaliśmy ślub na żarty, dla zabicia czasu... Wówczas, pani Brotteur, trzęsąc głową, odparła poważnie:

— Nie trzeba stołć żartów z takich rzeczy...

— Naprawdę? Kto by był powiedział? Zorganizowaliśmy ślub na żarty, dla zabicia czasu... Wówczas, pani Brotteur, trzęsąc głową, odparła poważnie:

— Nie trzeba stołć żartów z takich rzeczy...

Tłum. Jotsaw.

# KTO, GDZIE, Z KIM I JAK

## grać będzie w okręgu łódzkim w sobotę i niedzielę.

### Zawody A, B i C klasy.

Łódzianie od kilku tygodni są pozbawieni możliwości oglądania zmagania zespołów ligowych. Jeszcze w nadchodzącą niedzielę oraz 15 sierpnia nie będzie dreszczów sensacji ligowej. Dopiero 18 bm. Turysty podejmą będą Wisłę krakowską.

Wzajemnie za brak spotkania o mistrzostwo Polski odbędzie się szereg meczów II-iej rundy kl. A, B i C.

Już w sobotę I B drużyna Fioletowych rozgrywa mecz z LTSO.

Trudno przypuścić, aby Białołeczarni nie uzyskali dalszych dwóch punktów, tem bardziej że Turysty w obecnym sezonie grają b. słabo.

W niedzielę, dwa spotkania odbędą się przed i dwa po południu.

EKS gości u siebie rano PTC zespół, który jest kandydatem do spadku do niższej klasy. Czerwoni nie powinni jednak lekceważyć najsłabszego przeciwnika, bowiem jak wiadomo czesto gorsza drużyna schodzi z boiska jako zwycięzca.

Decydujący zda się mecz rozegra o tej samej porze (godz. 10.15) Hakoah z Sokolem z górnym na boisku WKS. W wypadku przegranej Biało-niebieskich — groźba spadku zespołu żydowskiego utrwalą się. Nie lepiej przedstawia się również pozycja Sokola, który dążyć będzie do uzyskania punktów, zapewniając sobie lepsze miejsce w tabeli. Zwycięzcę trud-

no przewidzieć. Goście raczej posiadają więcej szans, mimo obcego terenu i nierzychliwie do nich zachowującej się publiczności.

O godz. 5-iej po południu W. K. S. będzie miał ciężką przeprawę z ambitnie grającą Burzą. Przy dobrej grze swego napadu winien wyjść zwycięsko, odsyłając gości ze sporym bagażem goli.

Niezwykle ostrą będzie walka na boisku o tej samej porze przy ul. Wodnej. Widzów ma za przeciwnika Orkan. Jedyne energiczny i stanowczy arbiter może utrzymać obie drużyny w korbach posłuszeństwa. Zwolennicy bowiem obu klubów są fanatyczni w stosunku do swych pupiłków. Z drobności gotowi są zrobić skandal. Ordnerzy Widzowa winni w zarodku tłumić najmilsze incydenty, aby nie doszło do godnych pożałowania zajść, jakimi byliśmy świadkami niejednokrotnie. Ewentualna przegrana zespołu Karolewskiego pozbawi go narazie szans udowodnienia się na pierwszym miejscu w tabeli.

O mistrzostwo kl. B w sobotę odbędą się dwa spotkania. I taki na boisku WKS Pogoń, znajdująca się w dobrej formie uzyskała dalsze dwa punkty w walce z GMS-em.

Na boisku LKS-u odbędzie się ciekawe spotkanie, między Turą a SSKM. Z zawodów tych trudno wyłonić zwycięzcę, oba bowiem zespoły są

mniej-więcej równorzędne. SSKM może się ostatecznie poszczycić zwycięstwem nad Concordją piotrkowską w stosunku 2:0.

Bieg zapewne w niedzielę poprawi sobie stosunek bramek w walce z Concordją na boisku przy ul. Wodnej. Concordja u siebie w domu przegrywa, zaś w gościnie umie pokazać gospodarzom ostre swe pazurki.

W godzinach popołudniowych Kadimach na boisku ŁKS będzie miał trudną przeprawę ze zdradającą dobrą formę drużyna Sokola pabjanickiego. Wysokocyfrowe zwycięstwo, odniesione ostatnio nad Turą oraz Hasmonęą stawia pabjaniczian w rzędzie lepszych zespołów B klasowych.

Hasmonęą wyjeżdża do Zgierza na mecz z Orleciem, gdzie

pokaże zapewne ładną grę techniczną.

Poza tem odbędzie się szereg spotkań o mistrzostwo kl. C.

W sobotę na boisku Geyera Kraft będzie miał trudną przeprawę z Głuchoniemymi.

Na boisku Burzy — Szturm zmierzy swe siły z Rudzkim K. S., który winien wywieźć z Pabjanic dwa punkty.

W Łodzi w niedzielę odbędą się dwa spotkania. Przed południem Geyer gra na swym boisku z Jutrzenką, którą prawdopodobnie pokona. Na temże samem boisku w godzinach popołudniowych Gentlemen spotka się z Widzewską Manufakturą. Zwycięstwo zapewne przypadnie w udziale tej drugiej.

Kruschender gra u siebie z Makkabi. Buk.

## Stefański zwyciężca II etapu. Bieg dookoła Polski Łódź—Bydgoszcz.

Wczoraj o godz. 7 rano ruszyli uczestnicy biegu z Helonowa do Julianowa, skąd nastąpi właściwy start.

O godz. 8.45 odbył się start faktyczny II etapu przestrzeni 224 km. Do Zgierza przybywają uczestnicy zwarta lawa, a dopiero za Zgierzem wysuwają się na czoło Stefański (AKS), dalej Michalak, Więcek. Łęczycę mijają: pierwszy Michalak (Legja W-wa), następnie Stefański Józef, Więcek Feliks na trzecim miejscu.

Z biegu wycofany Sosnowski (Kalisz) z powodu złego stanu zdrowia i Łazarczyk z powodu pęknięcia gumy. Toruń mijają: Korsak-Zalewski na przedzie, dalej Stefański, Michalak, Ol-

szewski, Kiczek, Kalinowski, Orczyk, Januszko, Stahl i Więcek.

Za Toruniem uwaga wszystkich skupia się na Więcku, który przed rodzinnym miastem zdjął tempo i prowadził 3 km. przed Bydgoszczą po świetnym finiszu Więcek łamie 2 tryby i w dodatku przebiega gumę i musi reperować, a tymczasem czoło ucieka. Przed i w Bydgoszczy tłumy głośno wykrzykują swego ulubionca Więckę, jednak metę w stadjo-nie miejskim mają jako pierwsi Stefański, dalej Kalinowski, Olecki i Olszewski. W sanitarce ukończył bieg: Doley, Łaptaś, Krauze.

## PIERWSZE RUCHY JACOBSONA. Treningi lekkoatletyczne pań i panów.

Przybyli do Łodzi, trener PZLA, z dniem dzisiejszym rozpoczyna swe prace.

Na odbytem w dniu wczorajszym zebraniu zarządu ŁOZLA, przy współudziale przedstawicieli: Kruschendera, Sokola (Pabjanice), Makkabi (Pabjanice), Ł. K. S-u, Sokola I (Łódź), TUR-u, Widzewskiej Manufaktury i Zjednoczonych, zostały omówione bliższe szczegóły, związane z treningami p. Jacobsona.

Zostały ostatecznie ustalone dni treningowe: w środy i soboty, od godz. 15.30 do 17 panie, a od 17 do zmroku panowie, na boisku Kruschendera w Pabjanicach. W poniedziałki i czwart-

ki od godz. 16 do 17 panie, a od 17 do zmroku panowie na boisku Sokola w Łodzi, przy ulicy Tylniej.

We wtorki i piątki od godziny 16 do 17 panie, a od 17 do zmroku panowie na boisku LKS przy Al. Unji Nr. 2.

W treningach mogą brać udział, jedynie zawodnicy zgłoszonych do ŁOZLA, klubów, które akceptują kwoty, związane z pobytem p. Jacobsona. Zawodnicy innych klubów jak również i niestowarzyszeni za specjalnym zezwoleniem zarządu ŁOZLA.

A zatem dziś o godz. 16, na boisko ŁKS-u, na start!

## Mecz dzikich drużyn. Tajfun — Mars 4:1.

W sobotę o godz. 11.30 przed poł. odbył się mecz przy ulicy Wodnej drużyn dzikich Tajfun i Marsu. Tajfun wystąpił w następującym składzie: Kuchcik I, Łęczycycki, Kuperberg, Winiarski, Zygmuntowicz, Kuchcik II, Frajman, Ojzerowicz, Gertel, Ilew, Zylbersztajn.

Gra prowadzona była z przewagą Tajfunu, który nie wykorzystał dogodnych sytuacji pod bramkowymi. W 17 minucie za „kiks” obrońcy Tajfunu, lewy łącznik Marsu pakuje piłkę do siatki. W 34 minucie ze świetnej kombinacji Gertla, Zylbersztaj-

na, Ilew strzela ostro w róg Bramkarz kapituluje i piłka grzeźnie w siatce. Wynik brzmi do przerwy 1:1.

Po zmianie stron Tajfun narzuca ostre tempo i daży do zwycięstwa. Bramkę zwycięską w 18 minucie zdobywa Gertel. Odtąd cała przewaga Tajfunu, dla którego dalsze dwie bramki zdobywa w 30 i 34 minucie Ilew. Najlepsi na boisku: Zylbersztajn, Ilew, Kuchcik II.

TAJFUN II — ASCOLA I 4:1. Bramki dla Tajfunu zdobyli: Goldberg 2, Lewin 1, Sawani 1



## NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICZA.

Zurych 58.30, Berlin noty większe 46.80 — 47.20, Berlin wypłata na Warszawę i Katowice 46.92 i pół — 47.12 i pół. Berlin wypłata na Poznań 46.90 — 47.10, Wiedeń czekei 79.41 — 79.69, Wiedeń banknoty 79.34 — 79.74.

## GIELDY ZAGRANICZNE.

W Londynie święto, Paryża brak z powodu przeszkód atmosferycznych. Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 zł. 57.75 — 57.89, czek na Londyn 25.00 1/4 M., telegraficzne wy-

płaty na Warszawę 57.72 — 57.86.

## BAWELNA.

Liverpool i Aleksandria: nieczynne. Nowy Orlean, 5. 8. bawelna amerykańska, zamknięcie: styczeń 19.13, marzec 19.34, maj 19.49, październik 18.90, grudzień 19.11.

Nowy York, 5. 8. bawelna amerykańska, otwarcie: październik 19.18. Zamknięcie: sierpień 18.58, wrzesień 18.52, październik 18.98, grudzień (kontrakty południowe) 19.13 — 19.14, loco 18.90.

## Waluty, dewizy i złoto.

Zapotrzebowanie na giełdzie walutowej było nieco większe, niż na poprzednim zebraniu giełdowym. Ogólna tendencja dla dewiz europejskich była słabsza. Najbardziej obniżyły się dewizy na Holandję, bo aż o 17 gr., przy innych zaś dewizach różnice były minimalne, a mianowicie: Paryż i Szwajcaria obniżyły się o pół gr. i Wiedeń o 2 gr. Jedyne dewizy na Londyn osiągnęły drobną wyżkę (pół gr.). Pozostałe dewizy (Belgia, Nowy Jork i Praga) obiegały po kursach niezmiennych. Na dewizy St. Zjednocz. nie było odbiorców.

## PAPIERY LOKACYJNE BEZ ZMIANY.

Na rynku papierów państwowych obroty mniej były ożywione, niż zwykle, nawet tak popularnymi walorami, jak pożyczki obojętne. Popyt na Dolarówkę był minimalny, wobec czego do poważniejszych transakcji nie doszło, drobne zaś partje, nie nadające się do ujawnienia w ciele giełdowej, sprzedawano po 65. Wszelkie inne papiery państwowe, będące przedmiotem transakcji, obiegały po kursach płatkowych. W dziale prywatnych papierów lokacyjnych nieznacznie się obniżyły, bo tylko o 25 gr. 5 proc. l. z. Tow. Kred. m. Warszawy, natomiast pozostałe utrzymały się na dotychczasowym poziomie. Zainteresowanie dla 8 proc. l. z. T. Kr. m. Warszawy trwa w dalszym ciągu. Obligacjami m. st. Warszawy do urzędowych obrotów nie doszło.

## TENDENCJA DLA AKCYJ NIEJEDNOLITA. OBROTY OGRANICZONE.

Rynek papierów dywidendowych pomimo przerwy dwudniowej w czynnościach giełdy, od-

znaczał się małą ruchliwością. Nieliczne transakcje zawierano dopiero w drugiej połowie zebrania. Tendencja panowała niejednolita. W grupie akcji bankowych zaplanowa do akcji Banku Zw. Spół. Zarobkowych kurs poprzedni, natomiast akcje Banku Polskiego były usilnie poszukiwane od początku do końca zebrania pomimo zwyczajki kursowej o 1 zł. Akcjami chemicznymi tranzakcji nie zawierano głównie z powodu braku materiału. Z akcji elektrycznych poszukiwano akcji Elektrowni Dąbrowskiej oraz Siły i Światła, lecz bezskutecznie. Akcje przemysłu cukrowniczego również bez obrotów. Z akcji przemysłu cementowego wyżej o 50 gr. płacono za akcje „Firley”. Z akcji węglowych Warszawski Węgiel był w zaofiarowaniu i w rezultacie stracił 2 zł. na sztuce. Grupa akcji metalurgicznych była bardzo ruchliwa, niż inne, ale i tu obroty nie sięgały dużych rozmiarów. Ostrowiec zyskał 1 zł. Rudzki bez zmiany, natomiast Starachowice realizowano po kursach niższych. Strata w porównaniu z poprzednim notowaniem, sięgała zł. 1 do zł. 1.50 na sztuce. Z akcji spożywczych zakupiono już od miesiąca nienotowane akcje Habersbuscha po kursie o zł. 3 niższym od ówczesnego. W pozostałych grupach panowała beczynność.

## GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 6. 8. Tranzakcje na Giełdzie Zbożowo-Towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawy. Ceny rynkowe: Żyto stare i nowe 28.50 — 29, Pszenica 49 — 51, Owies jednolity 26 — 27. Mąka pszenna 75 — 80, — żytnia 70 proc. 42 — 43, Otręby pszenne 20 — 21, — żytnie 19 — 20. Ołroty średnie. Tendencja mocniejsza.

## Badanie odwołań od podatku obrotowego z roku ubiegłego.

### Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała nowe dyrektywy.

Łódź, 6. 8. Jak się dowiadujemy Izba Skarbowa w Łodzi otrzymała od władz centralnych okólnik w sprawie prowizorycznych odwołań przez wymiarowe władze skarbowe.

W myśl tego okólnika, naczelnicy poszczególnych urzędów skarbowych przeprowadzą czy to osobiście, czy to przy współudziale członków komisji szacunkowych względnie rzeczoznawców, zaproszonych według uznania naczelników urzędów skarbowych, przedwstępne zbadanie odwołań do wymiaru podatku obrotowego za rok 1928 i w zależności od wyniku tego badania ograniczą narazie egzekucję podatku od kwot przypadających od obrotów prowizorycznie ustalonych przy badaniu odwołań.

Jak zdołaliśmy się poinformować, w związku z tem uszedy skarbowe ograniczą

odpowiednio wysokość zaliczek kwartalnych na rok 1929. W razie powołania do współudziału rzeczoznawców władze skarbowe powinny mieć na uwadze w pierwszym rzędzie osoby wskazane przez Izbę Przemysłu i Handlową, Izbę Rzemieślniczą względnie przez organizacje gospodarcze. (v)

## Dr. Sołowiejczyk powrócił.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Piotrkowska 99 — Tel. 44-92. Przyjmuje codziennie od 2-9 wiecz. oprócz niedziel.

## Dr. M. GLAZER

Zielona nr. 6, tel. 43-49. Choroby skórne i weneryczne. Przyjmuje 12-2 i 7:30-8:30 w.

## Radjo-każik.

Wtorek, 6 sierpnia. Warszawa, 1414 m. 13.00 Komunikat meteorologiczny, komunikaty przygodne; 13.20 przerwa. 15.40 Komunikat gospodarczy; 16.15 „Chwilka lotnicza” wygłosi pułk. Tadek Mokłowski; 16.30 Program dla dzieci, wygł. p. Henryk Ładosz; 17.15 Z podróży sprawozdawczy radiowego — feljeton uzdrowskiwy, wygł. p. Tadek Strzelecki; 17.25 Odczyt z dzianu: „Sport i wychowanie fizyczne”, wygł. kpt. Kaz. Wiśniewski; 17.50 Ostatnie nowiny z wystawy. Transmisja z Poznania na wszystkie stacje polskie; 18.00 Koncert popularny; 19.00 Rozmaitości.

19.25 Dzień 6-go sierpnia 1914 roku i dlaczego datę tę świętujemy (Audycja wojsk. org. przez W. I. N. W. wespół z Polskim Radjo). 20.00 Koncert orkiestry detel dyr. Al. Sielskiego; 22.00 Komunikaty Polskiej Ag. Telegraficznej (PAT); 22.20 Komunikaty: policyjne, sportowe, nadprogram.

## TEATR W PARKU STASZICA.

Rewja „Zastaw się a postaw się” w reżyserji K. Tatarakiewicza osiągnęła zasłużone powodzenie. Śliczne finały wywołały na widowni szczerzy zachwyty. Interesująca całość wróży rewji dłużotrwałej żywot. Rewja „Zastaw się a po-

staw się” ukaże się dziś i dni następnym. Bilety do nabycia bezpośrednio w kasie Teatru Letniego od godz. 8 wiecz. Teatr całkowicie zabezpieczony przed deszczem.

## DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: M. Lipca, Piotrkowska 193, E. Millera, Piotrkowska 46, W. Groszkowskiego, Konstantynowska 15, A. Perelmana, Cegielińska 64, H. Niewiarowski, Aleksandrowska 57, S. Jankielowicza, Stary Rynek 9. (w)

# Nie wolno niczego odkładać! MIASTO BEZ KOBIET.

Powodzenie jest dzieckiem punktualności i dokładności.

W dawnych wiekach był zwyczaj w Anglii, że na kopercie listu pisano słowa: „Spiesz poczytanie, spiesz, jeśli ci życie mile!” A obok umieszczano wiszące na szubienicy.

Nie znano jeszcze wówczas poczt, a listy wysyłano przez kurjerów rządowych, którym pod karą śmierci nie wolno było w drodze się opóźnić. Podróż, którą dziś odbywamy wygodnie w kilkunastu godzinach, wymagała wówczas całego miesiąca niebezpiecznej jazdy, a jednak już wtedy niepotrzebna wtyka uchodziła za zbrodnię.

Nie ulega wątpliwości, że obecnie przykładamy znacznie więcej wagi do czasu i umiemy go spożytkować korzystnie. Dziś w jednej godzinie możemy dokonać tego, na co przed stu laty potrzeba było

godzin dwadzieścia. A jeśli wówczas za opóźnienie kilkudziesięciu ludzi — jakąś musiałaby być kara za podobne uchybienie?

Napoleon, sławny cesarz Francuzów, mawiał, że „każda stracona chwila jest sposobnością do nieszczęścia”, i w istocie zdarzają się w życiu każdego krytyczne chwile, w których wszystko może być stracone, jeśli się człowiek zawaha lub ominię właściwą porę, bo — jak dobrze powiedziano — powodzenie jest dzieckiem dwójga bardzo prostych rodziców: punktualności i dokładności.

Jeśli chcesz, by ci się powodziło, przedewszystkiem nie odkładaj do jutra, co masz dziś uczynić. Praca odkładana staje się o wiele cięższą i trudniejszą, niż natychmiast załatwiona. Co by się we właściwym czasie z przyjemnością lub nawet z zapałem zrobiło, to po zwłoce kilku dni lub tygodni

staje się ciężarem. Natomiast szybkie zabranie się do jakiegoś zadania czy zajęcia

**DOKTOR  
WOŁKOWSKI  
powrócił.**

Cegielniana 25, tel. 26-87.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapia. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8-2 i od 6-9, w niedz. i święta od 9-1.

Dla pań od 5-6 oddzielna poizka.

**Dr. med. Rakowski**

Tel. 27-81.

Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.

Przyjmuje 12-2 i 5-7.

Konstantynowska Nr. 9.

## Zwierzęta szybkobiegacze.

Komu oddać należne pierwszeństwo?

Człowiek, dążący do zdobycia coraz większej szybkości, pobijający coraz śmielsze rekordy samochodowe i lotnicze, bardzo żywo interesuje się kwestią szybkości

biegu zwierząt, pragnąc odnaleźć w niej szereg wskazówek i wniosków, które pozwoliłyby mu udoskonalić i rozwinąć szybkość mechaniczną.

To też badania szybkości biegu zwierząt prowadzone są już oddawna, jednakże zdania, któremu ze zwierząt można byłoby nadać tytuł króla szybkości są do dzisiejszego dnia dość sprzeczne i rozbieżne.

Niektórzy uczeni uważają, że palme pierwszeństwa należy przyznać chartowi, który biegnie szybciej od konia, lub też „whippetowi” będącemu gatunkiem powstałym ze skrzyżowania charta z foksterjerem.

Inni uczeni twierdzą, że daleko lepszym szybkobiegaczem jest antylopa indyjska i gazella. Spór ten zaczyna w ostatnich czasach przychylić się na stronę

lamparta indyjskiego, który w zakresie biegów krótko dystansowych, uznany jest w tej chwili za najszybciej biegające zwierzę.

Lampart ten, żyjący w całej

odejmuje mu całą nieprzyjemność.

Co się odwleczę, to zwykle ucieczę, a to co zamierzamy „później”

## LUNA „ŻYCIE JEST PIĘKNE”

Dzisiaj premiera!  
Wspaniały podwójny program ameryk. wytwórni FIRST NATIONAL

Pocz. o godz. 4-5 i w sob. o g. 2, w niedz. o g. 12-1 i w poł. ostatn. o g. 10 w.

Dramatyczne przeżycia młodej i pięknej kobiety której nie wolno myśleć o zamążpójściu.

W rolach głównych  
Czarująca para kochanków MARY ASTOR i LLOYD HUGHES

Ceny miejsc zreżone. W sobotę od 2-ej do 4-ej, i w niedz. od 12-ej do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1.- zł.

Aparat chłodzący organizmu ludzkiego.

# WRZĄCY CZŁOWIEK.

Walka z nadmiarem ciepła.

Jakkolwiek minęły już nieznacznie upały ostatnich dni, ustępując dniom chłodniejszym, nie jest wykluczone, że

wróćle jeszcze mogą i może będzie ciekawe dowiedzieć się o tem, że przyczyną nieznosnego wrażenia gorąca nie jest ani niebo bez chmur ani jarzące słońce, lecz własne nasze ciało.

Zasadniczą przyczyną wrażenia upału jest ciepło,

które sami wytwarzamy, a temperatura zewnętrzna o tyle tylko przy tem współdziała, że nie odbiera od nas ciepłoty, w stopniu normalnym, wzgl. nie pozwala na dostateczne jej wydzielanie nazewnatrz.

Zostało dokładnie obliczone naukowo, że ciało nasze po upływie 36 godzin zaczęłoby wrzeć (w literalnym słowa znaczeniu) gdyby odebrana mu została możliwość wydzielania nadmiaru ciepła. Pamiętać bowiem należy, że ciało nasze składa się przeważnie z wody i wszystkie ta woda zaczęłaby się gotować przy niestychaniu wielkiej ilości pary, słowem wrzący człowiek

„ugotowałby” się sam.

Na szczęście nasze, cały szereg pomysłowych środków własnego naszego organizmu zapobiega podobnemu zjawisku i sposób, w jaki natura zarządziła technicznie rozwiązanie tego zagadnienia, jest prosto zdumiewający.

Trudno wyobrazić sobie fakt że człowiek przeciętnego wzrostu wytwarza dziennie ogromną ilość aż 3000 kalorii, t. j. ogromne ciepło, zdolne nagrzać 30 litrów wody do 100 stopni, lub litr wody do 3000 stopni.

Rozumie się samo przez się, że samo ciało nasze potrzebuje tylko znikomej ilości tego ogromnego zapasu ciepła. Jest to

zbytek natury.

Bowiem latem ciało nasze staje wobec trudnego zadania pozbycia się ciepła, które samo wydaje, odgrywając rolę podobną do pieca, którego ciepło udebla się otoczeniu.

Obnażone ciało ludzkie dzień nie wydzielą 2000 kalorii, z czego wynika najwyraźniej, że nawet wówczas, gdy temperatura otaczającego nas powietrza wskazuje 30 stopni C. w cieniu,

my nagrzewamy powietrze, a nie powietrze nas, jak wiele osób mylnie sądzi.

Wydzielanie ciepła ciała naszego zmniejsza się o jedną trzecią, gdy jesteśmy w ubraniu.

Ilość wydzielanego przez nas ciepła, jak rozumie się samo przez się — na podstawach naukowych — zależy od temperatury otaczającego nas powietrza. Im cieplejsze jest powietrze dookoła nas, im mniejsza różnica pomiędzy jego a naszą ciepłotą, tem wolniej wydzielamy ciepło, tem dotkliwiej odczuwamy gorąco dookoła siebie, czyli słuszniej mówiąc, w sobie. Ciało nasze wówczas

staje się zbiornikiem, w którym zamknięto wentyle. Odczuwamy dotkliwie własny nadmiar ciepła, którego nie odbiera nam zbyt gorące, otaczające nas powietrze.

Natura nie dopuszcza jednakże do nadmiernej ciepłoty ciała, bowiem nim w cieple naszym nastąpiłoby mogło „zagotowanie” się wody, już następuje śmierć, spowodowane gorączką.

W rzeczywistości ciało nasze znieść może bardzo wysoką temperaturę. Rekordy pod tym względem osiągnęła pewna dziewczyna w Paryżu, w 1763 roku.

Oddała się do dyspozycji fizjologowi Tillet jako okaz dla eksperymentów i istotnie wytrzymała po bohatersku temperaturę dochodzącą

do 132 stopni C., przyczem temperatura ciała wzrosła się tylko o jeden stopień.

Zachodzi pytanie dlaczego to było możliwe? Dlaczego ciało przeciwstawiło się wielkim prądom fizykalnym? Odpowiedź jest prosta: dlatego, że wówczas funkcjonować zaczyna aparat chłodzący organizmu ludzkiego.

Przedewszystkiem ogromnie silne

wydzielanie potu, którego wyprowadzenie wywołuje uczucie chłodu. Ponadto przyspieszenie oddechu wywołuje wyprowadzenie wody w płucach. Na powyższych podstawach opiera się zdolność czło-

Alkohol zajął miejsce płci pięknej.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Osiedle to składa się z grupy do mów, w których mieszkają łącznie Duńczycy w liczbie 150.

Ludzie ci są zatrudnieni w kopalni.

W pobliżu nad samym fiordem znajduje się osiedle Grenlandczyków, złożone z 200 osób, ale tylko mężczy przedstawiciele tej grupy mają pozwolenie przybywania do Ivigut;

żadna kobieta nie śmie tam wejść. Z drugiej strony Grenlandczycy otoczyli swoje osiedle liną, której żadnemu Duńczykowi nie wolno przekroczyć. Tego rodzaju przepisy ustanowiono, by zapobiec

przenoszeniu się chorób. Także europejskie kobiety mają wzbroniony wstęp do Ivigut; je dynie tylko wyżsi urzędnicy i le karz mogą przyjmować kobiety w tej miejscowości. Podobno przepis ten ma przeszkodzić sprzeczkom i niepokojom, jakie zawitałyby do Ivigut wraz z kobietami. Mimo to jednak biłatyki są między tamtejszymi robotnikami na porządku dziennym. Jedyną ich rozrywką jest kino ze starymi filmami

i używanie alkoholu. Wobec wysokich zarobków i zwolnienia alkoholu od podatku, robotnicy w Ivigut chętnie piją gorące napoje, zwłaszcza w dniu wypłaty. Zarobki tych robotników wynoszą przeciętnie po tysiąc koron duńskich miesięcznie.

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: —

Teatr Letni: — Zastaw się a postaw się.

Teatr Popularny: —

Apollo: — Książęta na wygnaniu.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Casino: — Kino nieczynne.

Czary: — Oleciec Sergiusz.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Corso: — Orły wojenne.

Pierwszy seans 4-ty, ostatni 9-30.

Capitol: — Cyrk wędrowny.

Grand Kinos: — I. Lekkiomyślny książe. H. A. gdy się robi ciemno.

Luna: — Życie jest piękne.

Ludowy: — Z dymem pożarów.

Pocz. seansów: o godz. 5 i pół po poł.

Miejska Galeria Sztuki: — Wystawa zbiorowych prac

Oświatowy: — Cierpienia droga księżnej Woroncow.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Odeon: — Wojna kobiet.

Pocz. seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10.

Palace: — W imieniu cara.

Resursa: — Miłość dziewczyny z Mu sic Hallu.

Spółdzielnia: — Człowiek śmiechu.

Pocz. seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Wodewil: — Mandaryn Wu.

Początek seansów o godzinie 4-ej.

WINSZUJEMY:

Juro: Kajetanowi.

Wschód słońca 4.04

Zachód — 19.21.

Długość dnia 15.11.

Ubyło dnia 1.44.

Tydzień 32.

May Mc Avoy



piękna partnerka Al Jolsona w wielkim filmie śpiewnym „Śpiewak Jazzbandu”.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski. Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.